Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. || REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. | Środa 24-go lutego 1932 roku. | Nr. 44.

Z SEJMU.

Marszałek, dr. Świtalski odpiera zarzuty ukraińskie.

WARSZAWA. Na początku wczorajszego posiedzenia Sejmu zabrał głos marszałek Świtalski:

— Od p. posłanki Rudnickiej (Klub ukraiński) otrzymałem list z datą 19 b. m. który równocześnie dostał się do prasy, a w którym p. pos. Rudnicka oświadcza, że wycofuje swoją sprawę wniesioną do sądu honorowego przeciw p. Walewskiemu. To przyjmuję do wiadomości. Natomiast ani przyjąć do wiadomości, ani pozostawić bez konsekwencji nie mogę tej części listu, w której p. pos. Rudnicka wdaje się w krytykę postępowania prezydjum Sejmu, dotyczącą sformowania sądu honorowego. Stwierdzam, że wybór superarbitra odbył się zgodnie z art. 95 regulaminu i z art. 91, który przewiduje, że superarbitrem w pierwszym rzędzie może być wybrany właśnie jeden z wicemarszałków. Za niedopuszczalną krytykę postępowania prezydjum Sejmu, które w danym wypadku trzymało się ściśle regulaminu, przywołuję p. Rudnicką do porządku z zapisaniem do protokułu (Oklaski).

Ustawa o cenach licytacyjnych.

P. Świeżawski referował ustawę o wprowadzeniu przepisów, dotyczących najniższej ceny licytacyjnej do ustawy postępowania sądowego cywilnego z 1864 roku i do ustawy o przetargu przymusowym i zarządzie przymusowym. Znane są wypadki sprzedaży ruchomości i nieruchomości z licytacji po cenach humorystycznych nawet w obecnych warunkach. Żerują na tem zgraje spekulantów, gdyż przepisy w b. zaborze pruskim i rosyjskim dopuszczają sprzedaż w drugim terminie za wszelką cenę bez ograniczenia jej minimum. Gdyby nie kryzys gospodarczy sprawa ta nie byłaby tak pilna i możnaby czekać na jednolitą ustawę egzekucyjną, której projekt jest już opracowany przez komisję kodyfikacyjną. Wprowadzenie go w życie wymaga jednak pewnego czasu, a obecnie niezbędną jest ustawa tymczasowa. Wniesiony projekt czyni temu zadość i przynosi ulgę przedewszystkiem rolnikom, od których nawiasem mówiąc, wyszła inicjatywa tej ustawy. Rząd ją podjął i opracował projekt, za co mu się wdzięczność należy.

Komisja podwyższyła minimum ceny licytacyjnej z jednej trzeciej na połowę dla ruchomości, a z połowy na dwie trzecie nieruchomości. Między innemi komisja wprowadziła też przepis, że sprzedaż narzędzi pracy z warsztatów rolnych w woj. wschodnich nie będzie możliwa i warsztaty te nie będą w gorszej sytuacji w tych województwach niż w innych. Wniosków mniejszości do ustawy nie zgłoszono. Różnica zdań była tylko przy ustaleniu cyfry, oreślającej minimum ceny licytacyjnej. Pozatem projekt przyjęto jednogłośnie.

Ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto.

Ulgi w egzekucji przeciw gospodarzom rolnym.

Sprawozdawca p. Świeżawski: Ta ustawa ma podobny charakter, jak poprzednia, którą Sejm właśnie uchwalił, ale jest ona pomyślana tylko jako czasowa, która w normalnych warunkach nie powinna mieć zastosowania. Najważniejszy punkt tej ustawy dotyczy tymczasowego wstrzymania licytacyj nieruchomości. Chodzi o odroczenie licytacyj gospodarstw rolnych na okres nieprzekraczający roku gospodarczego. Licytacja nie może być odroczona, jeżeli chodzi o roszczenia z tytułu podatków i opłat skarbowych i komunalnych, dalej umów najmu pracy, opłat na ubezpieczenia społeczne, alimentów oraz pożyczek długoterminowych udzielonych przez instytucje kredytu długoterminowego. Dalej nie ma być odroczona licytacja w takich razach, gdy została otwarta upadłość dłużnika, albo też jeżeli sąd nabierze przekonania, że z powodu zbyt wielkiego zadłużenia utrzymanie gospodarstwa w rękach dłużnika jest niemożliwe. Dalej jeżeli sąd nabierze przekonania, że wierzyciel byłby narażony na niewspółmierną szkodę. Ustawa ta może oddać wielkie usługi warsztatom rolnym.

Druga część ustawy tyczy się tylko b. dzielnicy pruskiej i austrjackiej. Chodzi mianowicie o przymusowy zarząd gospodarstw rolnych. Ustawa wprowadza tę nowość, że zarządcą przymusowym może zostać sam właściciel warsztatu rolnego.

Trzecia część zawiera zwolnienie z pod egzekucji roszczeń z tytułu świadczeń w naturze jak np. otręby, wytłoki i inne odpadki, które są niezbędne dla gospodarstwa, zwłaszcza zaś dla hodowli.

W dyskusji zabierali głos pp. Babski (Str. Lud.) i Nowodworski (Kl. Nar.), poczem w głosowaniu ustawę przyjęto.

Drugie starcie komunistów z policją

Jeden zabity, drugi komunista ciężko ranny.

SOSNOWIEC. Strajk górników trwał wczoraj w całej pełni. W dzielnicach Sosnowca, Sielec i Piaski komuniści przez cały dzień wichrzyli wśród tłumów strajkujących. Wybito szyby w oknach wielu domów a nawet w przejeżdżających taksówkach.

Na Piaskach, policja rozpraszając tłum 1500 robotników, zasypana została salwą 50 strzałów. Policjanci odpowiedzieli strzałami, od których zginął jeden robotnik, inny zaś, Antoni Bartosik, jak się okazało, karany 4-letniem więzieniem za działalność komunistyczną, został ciężko ranny.

Zapowiedź strajku na Śląsku.

KATOWICE. W sali śląskiej odbyła się konferencja okręgowa w Związku Robotników Przemysłu Metalowego z udziałem sekretarzy związkowych, mężów zaufania i delegatów.

Po długiej, kilkugodzinnej dyskusji zebrani uchwalili proklamować strajk w hutnictwie śląskiem w pierwszym rzędzie dla poparcia strajku w Zagłębiu, z terminem od czwartku b. m. godz. 6 rano.

Groźba strajku włókniarzy.

ŁÓDŹ. Organizacja włókniarzy powzięła uchwałę w sprawie strajku w zagłębiach górniczych. Zarząd postanowił solidaryzować się całkowicie z akcją strajkową, oświadczając ponadto gotowość podążenia strajkującym górnikom z pomocą we wszelkiej możliwej formie.

Wojna chińsko-japońska.

Chińczycy krwawo odparli ataki japońskie. — Japończycy chcą wyprzeć wojska chinskie na Zachód

SZANGHAJ. Chińczycy utrzymali najważniejsze stanowiska strategiczne pomimo huraganowego ognia artylerji nieprzyjacielskiej i bombardowania z samolotów. Krążą pogłoski, iż Chińczycy otrzymali nowe zapasy amunicji i przygotowują się do przeciwnatarcia. Wojska chińskie pośpiesznie umacniają swe stanowiska. W poniedziałek o świcie rozpoczęło się bombardowanie stanowisk chińskich, poczem w kilku miejscach piechota japońska ruszyła do ataku. Gęsta mgła udaremniła jednak powodzenie natarcia. Sytuacja na froncie Wusungu jest bez zmiany. Działa morskie i okrętowe, bombardowały Wusung bez przerwy. Chiński granat trafił w japoński okręt wojenny, stojący przed Wusungiem. Komendant statku i 10 marynarzy zostało rannych. Japończycy, wyparci z Kjan-Wanu przeciwnatarciem chińskiem, szturmowali kilkakrotnie wieś, jednak bezskutecznie. Ataki załamały się. Sztab japoński ogłosił dający wiele do myślenia komunikat, który stwierdza, iż wojska japońskie nie przywiązują większej wagi do zdobywania wsi Kjan-Wan. Na północnym odcinku frontu, oddziały japońskie, po przygotowaniu artyleryjskiem, wtargnęły do wsi Tasan. Wieś stoi w płomieniach. Chińczycy stawiają zacięty opór. Zadaniem północnego odcinka było dokonanie manewru okrążającego, celem odcięcia Kjan-Wanu. Czy jednak manewr ten uda się, okażą dopiero późniejsze doniesienia, zdaje się, że siły japońskie są za słabe, aby przeprowadzić operację. Brygada japońska pod dowództwem generała Szimoto, zaatakowała wieś Miao-Chung. Atak japoński załamał się. Nie udało się przerwać chińskiej linji obronnej. Japończycy kierują główne natarcie na Cza-Pei, gdzie gromadzone są główne siły artylerji i prawie wszystkie czołgi.

SZANGHAJ. Według źródeł japońskich, straty jakie ponieśli chińczycy w czasie wczorajszych walk przekraczają 2500 zabitych. Natomiast według tego źródła, straty japończyków są nieznaczne, nie przekraczające 300 zabitych.

10-dniowa bitwa.

LONDYN. Ministerstwo spraw wojskowych w Tokio ogłosiło komunikat, który stwierdza, iż bitwa pod Szanghajem potrwać może od 7 do 10 dni. Celem ataków japońskich jest wyparcie wojsk chińskich o 20 km. na zachód od Szanghaju. Po dokonaniu tego wojska japońskie umocnią się na zajętych stanowiskach, i czekać będą na dalszy rozwój sytuacji. Od dalszego rozwoju wypadków zależy wycofanie wojsk japońskich z Szanghaju.

Cyniczna odpowiedź Japonji.

LONDYN. Odpowiedź rządu japońskiego na ostatnie memorandum Rady Ligi Narodów, które wskazywało na konieczność najszybszego wyjaśnienia obecnej sytuacji w Szanghaju, jest już gotowa i zawiera 7 punktów. Japonja nie rozumie, dlaczego Rada L. N. wystosowała notę tylko do rządu japońskiego. Rada L. N. wychodzi z założenia, że Japonja jest napastnikiem, podczas gdy w rzeczywistości Japonja stosuje środki obrony. Chińczycy chcą pokoju, a równocześnie atakują Japończyków. Żądać od Japonji wycofania swych wojsk, równa się żądaniu wyrzeczenia swych praw. Jeżeli Japonja, wysyłając swe wojska do Szanghaju, naruszyła pakt Ligi Narodów, to inne mocarstwa oczyniły to samo. Japonja nie rozumie, dlaczego wysłanie wojsk na terytorjum Chin jest naruszeniem niepodległości lub nietykalności terytorjalnej Chin. Liga Narodów niema nic wspólnego z układem 9 mocarstw. Liga Narodów popełnia zasadniczy błąd, traktując Chiny, jako normalne państwo, w rzeczywistości Chiny są krajem, pogrążonym w chaosie bez odpowiedzialnego rządu.

Delegacja b. II Brygady w Belwederze.

WARSZAWA. Marszałek Piłsudski przyjął wczoraj w Belwederze delegację b. oficerów m. II-ej Brygady Legjonistów Polskich z prezesem gen. dr. R. Góreckim na czele, która wręczyła swojemu Wodzowi honorowe odznaki pułkowe, b. 2 go i 3 go pułków piechoty Legjonów Polskich i b. 2-go pułku ułanów Legjonów Polskich. Do każdej odznaki dołączono artystycznie wykonany dyplom.

Amnestja podatkowa.

WARSZAWA. — Komisja skarbowa Sejmu obradowała nad projektem ustawy o spłacie zaległości podatkowych. Przemawiał m. in. wicemin. skarbu Zawadzki, który podkreślił, że ustawa ta nie jest pomyślana jako ustawa amnestyjna, a istotnym jej celem jest umożliwienie prawidłowego wpłacania podatków i uporządkowania tej dziedziny w ten sposób, aby nie pozwolić już na powstawanie nowych zaległości, co umożliwi prawidłowe i energiczne ściąganie zaległości.

Obrady nad ustawą szkolną.

WARSZAWA. — Komisja oświatowa Sejmu obradowała w dalszym ciągu nad dalszemi artykułami ustawy o szkołach prywatnych.

Dłuższą dyskusję wywołał art. 6 projektu, odnoszący się do zatwierdzania dyrektorów i nauczycieli szkół prywatnych na ich stanowiska. Wice.

minister p. Pieracki wyjaśnił, że zatwierdzanie dyrektorów i nauczycieli istnieje z roku 1920, a co do stwierdzeń pisemnych o lojalności i moralności nauczycieli, to władza szkolna nie musi tych zaświadczeń żądać — lecz tylko może i jedynie w tych wypadkach, kiedy chodzi o jednostki nie znane zbliżej władzom szkolnym.

85 proc. pełnego uposażenia otrzymywać będą emeryci.

WARSZAWA. Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu pos. Rymar (Kl. Nar.) zabrał głos, domając się, by dyskusję nad ustawą emerytalną odłożyć do następnego posiedzenia.

Pp. Lechnicki, Polakiewicz i przewodniczący Hołyński nie zgodzili się na to.

Przedstawiciele opozycji opuścili wówczas salę obrad.

Pos. Sanojca (BB). zgłosił do noweli emerytalnej dwie poprawki, a mianowicie w art. 19 zaproponował: upozażenie emerytalne wynosi po 15 latach służby 30 proc., zamiast proponowanych 40 proc. i w tymże artykule proponuje dalej, miast wypłaty 92 proc., wypłaty pełnego uposażenia, wstawić 85 proc.

Referent wypowiedział się przeciw tym poprawkom.

Dyskusję nad poprawkami pos. Sanojcy i innemi odłożono, a projekt w drugiem czytaniu przyjęto.

Projekt rządowy uposażeń emerytalnych referował poseł Goettel (BB).

Echa skandalicznego procesu.

Niewinnie skazany redaktor Cieszyński — prezesem Syndykatu Dziennikarzy Polskich.

GDAŃSK. Przed kilku dniami odbył się w Gdańsku proces redaktora „Gazety Gdańskiej" p. Władysława Cieszyńskiego, którego senat oskarżał o rzekome zniesławienie w druku hakatystycznego nauczyciela Krausego. Nauczyciel ten, mszcząc się na działwie szkolnej narodowości polskiej za to, że odbyła wycieczkę do Gdyni, nakazał jej za karę pisać po sto razy „Danzing muss deutsch bleiben" (Gdańsk musi pozostać niemieckim) i to właśnie w sposób oględny, że stanowiska polskiego opisał red. Cieszyński w „Gazecie Gdańskiej".

Na procesie Krause łgał, oczywiście za doradą senatu, że kazał to pisać, ale nie za karę, lecz jako „ćwiczenie" Sąd, złożony z wrogów polskości, skazał red. Cieszyńskiego na dwa miesiące więzienia, bez zamiany na grzywnę.

Szanownemu koledze, redaktorowi Władysławowi Cieszyńskiemu, z którym przez długie lata współpracował w Gdańsku redaktor „Słowa" Kazimierz Purwin, ślemy wyrazy współczucia, otuchy i zachęty do dalszej pracy na wysuniętej placówce prasowej w Gdańsku, dla dobra wielkiej sprawy polskiej! — Redakcja.

W dwa dni po procesie walne Zebranie Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Gdańsku, w dowód uznania, wybrało red. Cieszyńskiego prezesem. Równocześnie powzięto rezolucję, potępiającą senat i sądy gdańskie, a do magającą się od władz polskich i Ligi Narodów energicznej obrony praw ludności polskiej na obszarze gdańskim.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Warszawie odbył się zjazd delegatów Związku zawodowego pracowników kolejowych Rz. Polskiej oraz zjazd okr. Zw. niższych funkcjonarjuszy poczt, telegraf. i telef. Oba zjazdy postanowiły domagać się dalszego intensywnego zatrudnienia pracowników.

— Na terenie wileńskiej dyrekcji kolejowej szalała silna burza śnieżna. Linja kolejowa została zasypana zwałami śniegu, wobec czego dyrekcja na najbardziej zagrożone odcinki wysłała brygady robotnicze z pługami odśnieżnemi. Mimo to kilka pociągów przybyło z dużem opóźnieniem.

— W Izbicy, pow. krasnystawskiego Aniela Wójcik, wracając na wozie z drzewem z lasu, straciła orjentację, zeszła z wozu i szukała drogi. Następnego dnia znaleziono jej zwłoki, przysypane śniegiem.

— W Łodzi pojawiły się fałszywe 10 i 20 groszówki niklowe. Władze prowadzą dochodzenie.

— Podczas meczu bokserskiego we Lwowie jeden z zawodników, olbrzym Gross, tak zmasakrował swego przeciwnika Godlewskiego, że ten po odwiezieniu go do szpitala zmarł.

— W Poniewieżu na Litwie odbyło się otwarcie pierwszego teatru polskiego. Pierwsze przedstawienie, na które złożyły się wyjątki z dzieł trzech wieszczów, oraz Wyspiańskiego i Fredry, odbyło się w niezwykle podniosłym nastroju.

— Na Węgrzech panują niebywałe mrozy. W Budapeszcie zamarzł Dunaj. W całym kraju szaleją wichury śnieżne. Najgłębsze studnie w Budapeszcie zamarzły.

— Organizacje komunistyczne w Archangielsku postanowiły urządzić zbiórkę na fundusz budowy wielkiego pomnika Lenina na wyspie Franciszka Józefa. Nazwa miasta Archangielsk ma być zmieniona na Leninsk.

— W miejscowości Udwarnol na Słowaczyźnie doszło w czasie zabawy maskowej do bójki między parobczakami na tle zazdrości. Na sali powstała panika. Dano około 50 strzałów rewolwerowych. 5 osób zostało zabitych, a 14 odniosło rany. 10 parobków aresztowano.

— W teatrze Mayflor w N. Jorku wyświetlano nowy film Poli Negri p. t. „Gdy kobieta rozkazuje". Na premjerze była obecna artystka oraz wielki mistrz tonów Ignacy Paderewski, którym urządzono niebywałą owację.

— Rybacy duńscy, zatrudnieni na wysokości Marstal koło wyspy Arö na Bałtyku, natknęli się na swobodnie pływającą minę i dzięki przypadkowi zdołali uniknąć nieszczęścia. Po wyłowieniu okazało się, że mina ta jest niemieckiego pochodzenia.

— Kryzys, który ogarnął Niemcy, dał się odczuć też w obrocie pocztowym. We wszystkich prawie rodzajach obrotów pocztowych zanotowano ogromny ubytek. Listów wysłano w Niemczech o 1,350,000 mniej w roku 1931, aniżeli w roku 1930.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Środa 24 lutego: Macieja Ap. Sergjusza.
Wschód słońca: g. 6.36 Zachód 17.04

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: Nowy Rynek Kościuszki.

W nocy z środy na czwartek: St. Rynek Siedmiu Kamienic

Nowy rocznik oficerski. Biuro personalne M. S. Wojsk. zawiadomiło wszystkie oddziały i formacje wojskowe, iż w niedługim czasie ukaże się nowy rocznik oficerski. Zawierać on będzie spis wszystkich oficerów W.P. według korpusów osobowych, oraz obsadę oficerską wszystkich oddziałów. Ostatni rocznik oficerski wydany w r. 1928 jest zupełnie nieaktualny, wskutek bardzo licznych zmian w korpusie oficerskim, dokonanych w ostatnich czasach.

Matury w bieżącym roku szkolnym. Ukazało się już zarządzenie władz szkolnych ustalające terminy piśmiennych egzaminów dojrzałości w szkołach średnich w bież. roku szkolnym. Egzaminy te odbędą się w trzech terminach: 9, 17 i 30 maja. Zdający egzamin dojrzałości opłacają taksę w wysokości 32 zł. Eksterniści 60 złotych.

Zeznanie o podatku dochodowym. Przypominamy, że przesunięto z 1-go marca do 1-go maja b. r. termin do składania zeznań o państwowym podatku dochodowym przez osoby fizyczne i od spadków nieobjętych. Ministerstwo Skarbu uwzględniło liczne wnioski w sprawie odroczenia i ustanowiło termin 1-go maja, jako ostateczny.

Opłaty komunalne od rowerów. Według rozporządzenia ministrów robót publicznych i spraw wewnętrznych z dn. 20 maja 1925 r., każdy jeżdżący na rowerze po drogach publicznych, winien zaopatrzyć się w imienną kartę rowerową. Karty rowerowe, wydawane przez urzędy państwowe, podlegają opłacie stemplowej w wysokości 3 zł. Natomiast karty rowerowe, wydawane przez urzędy samorządowe, nie ulegają opłacie stemplowej, ponieważ wszelkie świadectwa,

ARTUR MILLS. **Przedruk wzbroniony.**

APASZKA

POWIEŚĆ. 20)

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Właśnie zdjęto mu z twarzy gorący ręcznik i spłukano ją rzeźwiącym płynem, kiedy przyszło natchnienie. Przypomniał sobie epizod z Henrykiem Rolyantem i Iwonką w Moulin d'Or. Henryk był w świetnym humorze i... sam. Wniosek: zaniedbywał żonę dla innych kobiet. Drugi wniosek: świetna okazja. Z towarzyszem pani Rolyat, który był z nią na wyścigach, można sobie było poradzić. Pont Le Bec był przygotowany na wszystko.

Ale sytuacja komplikowała się o tyle, że Henryk zagustował w Iwonce. Niewiadomo było tylko, do jakiego stopnia, ale to było łatwą rzeczą do zbadania. Psiakrew, że ta dziewczyna wiedziała wszystko o Jakóbie Lavardzie i o nim, jego wspólniku! Chociaż, skąd ona się mogła dowiedzieć, że to właśnie chodziło o Rolyata? Ależ mogła; Pont Le Bec przypomniał sobie nagle, że powiedział jej swoje nowe nazwisko: Dukayne. Aż podskoczył na krześle i wyrwał rękę manikurzystce, która operowała mu koło paznokci. Żeby się tak zgapić! Niech on teraz zaprzyjaźni się z Rolyatami i Henryk wspomni o tym przypadkiem Iwonce, a cały interes weźmie w łeb. Pont Le Bec, zawsze bardzo sumienny w swoich metodach, przewidział niebezpieczeństwo, na które mogło nie być żadnej rady.

Pochylił czarną, kędzierzawą głowę nad spienioną miednicą szamponu. Mózg jego pracował gorączkowo nad sposobem obrócenia niekorzystnej okoliczności w korzystną. Iwonka nie uwierzyłaby zapewnieniom ani jego, ani Jakóba. Absolutnie. Usiadł prosto dla wysuszenia głowy i nie mogąc nic wymyślić, zdecydował się nie kłopotać przed czasem. Ostatecznie rabunek miał być dokonany w Anglji, a Iwonka siedziała w Paryżu i naprawdę trudno było przypuścić, żeby się tak odrazu czegoś dowiedziała.

Ogolony, umyty, wymanikurowany i wyperfumowany, Pont Le Bec, opuścił salon fryzjerski i udał się pieszo do Fouqueta. Wiedział, że Rolyatowie bywali tam czasem na śniadaniach.

Dobrze trafił, bo ledwie zajął miejsce, po drugiej stronie ulicy ukazała się oczekiwana trójka. Udał momentalnie, że czyta gazetę. Chciał, aby inicjatywa przywitania i rozmowy wyszła od nich. Miał sobie za zasadę, żeby ofiary szukały jego, a nie on ofiar. Taka metoda wyłączała podejrzenia. Co do Henryka Rolyata, to postanowił udać, że nigdy go przedtem nie widział. Tylko źle wychowany człowiek zdradza się wobec żony, że widział jej męża w nocnym lokalu, w towarzystwie kobiety. Henryk mógł go nie poznać, wszak widział go tylko przelotnie. I tak byłoby najlepiej.

Towarzystwo usadowiło się przy sąsiednim stoliku, ale ani Meriel, ani jej flirt nie poznali odrazu uprzejmego Kanadyjczyka.

Siedział z pochyloną głową, schowany za gazetę. (Warto było posłuchać ich rozmowy).

Małżeństwo jeszcze widocznie tego dnia nie rozmawiało z sobą, bo Meriel rzekła:

— Co robiłeś wczoraj wieczorem?

— Byłem w Moulin d'Or i tańczyłem.

— Czy z tą samą tancerką?

— Tak.

— Nie miałeś drugiej przygody z apaszami?

— Nie.

Henryk nie widział Gervisa, gdy ten zajrzał do Baru Adrienne, gdyż był pochłonięty Iwonką. Gervis naturalnie nie zamierzał go zdradzać.

— Myśmy jeździli po całem mieście — rzekła Meriel. — Jak się nazywa ten ostatni lokal niedaleko głównego bulwaru? Chcieliśmy wejść, ale był pusty.

— Nie pamiętam — odparł młody człowiek.

— Nad drzwiami był czerwony elektryczny napis. Bar... zaraz... jakieś imię żeńskie... Gabrjela — nie. Bar Adrienne. Tak.

— Bar Adrienne? Ja tam byłem— rzekł szybko Henryk.

— Byłeś? Myśmy przejeżdżali tamtędy około trzeciej.

— To ja musiałem tam wtedy być. Tak, bo Moulin d'Or zamykają po drugiej. Czy widziałaś mnie? — zapytał z udanym spokojem Henryk.

— Ja nie wchodziłam, tylko pan Gervis zajrzał i powiedział, że nie warto wchodzić, bo niema nikogo.

Henryk odetchnął niepostrzeżenie.

— To musiałem już wtedy wyjść.

— Powiedział mi pan, że lokal był pusty — zwróciła się Meriel do Gervisa.

— Były może trzy pary, ale nikt nie tańczył. — Gervis pochylił się nad swoim koktajlem, przyglądając się z zainteresowaniem oliwce na dnie szklanki.

— Dlaczego tam właśnie poszedłeś? — zapytała Meriel męża.

— Namówiła mnie moja tancerka z Moulin d'Or. Byliśmy razem. Powiedziała, że to typowo francuski lokal.

Meriel okazała niezadowolenie.

— Dobrze, żeś jej nie przyprowadził do „Florydy".

Henryk zignorował docinek.

— Dużo było osób we „Florydzie?"

— Tłumy. Początkowo nie można było tańczyć.

— Nie pojmuję, jak można bywać w takich lokalach.

Meriel rzuciła Gervisowi szybkie filuterne spojrzenie, jakby chciała powiedzieć: C. d. n.

wydawane przez urzędy samorządowe, nie podlegają wymienionej opłacie także wówczas, gdy sprawa należy do poruczonego zakresu działania urzędu samorządowego. Od kart więc rowerowych, wydawanych przez urzędy samorządowe, może być pobierana komunalna opłata administracyjna. Ponieważ jednak pobór i wysokość komunalnej opłaty administracyjnej są uzależnione od uchwał związków komunalnych, przeto może powstać taka sytuacja, że od kart rowerowych, wydawanych przez urzędy państwowe, jest pobierana opłata stemplowa, a od takich kart, wydawanych przez urzędy samorządowe, opłata komunalna nie jest pobierana, albo też jest pobierana w wysokości, nierównej stawce opłaty stemplowej. Wobec powyższego Min. Spraw Wewn. zaleciło związkom komunalnym, aby wprowadziły pobór komunalnej opłaty administracyjnej od kart rowerowych i aby stawkę tej opłaty ustaliły w tej samej wysokości, w jakiej pobierana jest przez urzędy państwowe opłata stemplowa przy wydawaniu wymienionych kart, t. j. w wysokości 3 zł.

Podatek dochodowy od budynków. Min. Spraw Wewnętrznych wystosowało do wojewodów pismo okólne, w którem oznajmia, co następuje: Podług okólnika Min. Skarbu z dnia 17 czerwca 1930 roku w sprawie ulg w podatku dochodowym dla nowowznoszonych budynków mieszkalnych, władze admininistracyjne mają obowiązek wystawiać zaświadczenia, stwierdzające wysokość wypłaconych w ciągu roku, za który należy się ulga, wynagrodzeń służbowych z wyszczególnieniem wynagrodzeń wypłaconych i opodatkowanych w poszczególnych okresach wypłaty. W myśl okólnika min. skarbu z dnia 5 stycznia r. b. w sprawie ulg z tytułu nowowzniesionych budowli dla członków spółdzielni, ulgi mają zastowanie także do osób, które za pośrednictwem spółdzielni mieszkaniowych lub budowlano-mieszkaniowych budują domy mieszkalne. Z uwagi na trudności, które powstać mogą przy wystawianiu zaświadczeń funkcjonarjuszom panstwowym, M. S. W. zawiadamia, że Min. Skarbu zgodziło się w drodze wyjątku, aby zaświadczenia te były wystawiane bez wyszczególnienia dat, oraz pozycji dziennika przychodu, pod któremi zapisano na przychód kwoty, potrącone z uposażeń służbowych tytułem podatku dochodowego.

Częstochowianin na wysokiem stanowisku dyplomatycznem. Jak się dowiadujemy, min. Skarbu mianował w związku z wystąpieniem Rządu Polskiego do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku w sprawie nieposzanowania umów polsko gdańskich, ekspertem dla wystąpień przed W. Komisarzem Ligi, częstochowianina mecenasa Aleksandra Templa, od szeregu lat zamieszkałego w Warszawie.

Program wykładów w Miejskim Uniwersytecie Powszechnym (róg ulicy Narutowicza i Strażackiej).

Dziś, we wtorek 21 bm. „Piękno krajobrazów Polski“ (2-godzinny odczyt z przezroczami).

Wstęp dla wszystkich wolny.

Opieka zakonic nad sierocińcem. Opiekę nad dziećmi w sierocińcu miejskim, przy ul. Sobieskiego, powierzył Tymcz. Zarząd Miasta z p. Kom. Mazurem na czele siostrom Honoratkom.

Koncerty „Hasła“. Jak już donosiliśmy, zjeżdża do Częstochowy w w niedzielę, 6 go marca wszechświatowej sławy chór męski „Hasło” z Poznania, złożony z 50 osób, pod dyrekcją cenionego kompozytora, prof. Stanisława Kwaśnika. „Hasło” urządzi w sali Straży Ogniowej dwa koncerty — jeden o godz. 12 tej, drugi o godz. 19-tej i wykona utwory mistrzów polskich, jugosłowiańskich i francuskich, rzeczy zupełnie nieznane miłośnikom muzyki w naszem mieście. Oba koncerty wywołały wielkie zainteresowanie w Częstochowie i okolicy, bardzo wiele osób wybiera się 6-go marca na oba koncerty, które będą dla nas niezwykłem wydarzeniem, bowiem, „Hasło” wkrótce wyjeżdża na Bałkan i do Egiptu, poczem przygotowywać się będzie do wzięcia udziału w wystawie wszechświatowej w Chicago w r. 1933, gdzie urządzi kilkadziesiąt koncertów, propagując muzykę polską. Koncerty w Częstochowie będą bodaj ostatniemi w Polsce na przeciąg kilku lat, przed wyjazdem „Hasła” zagranicę. Koncert-poranek o godz. 12 tej niewątpliwie zgromadzi wiele młodzieży szkolnej, gdyż bilety sprzedawane będą tylko po 50 groszy. Część zysku przeznaczona będzie na cele dobroczynne w Częstochowie, oraz na pokrycie bardzo znacznych kosztów utrzymania chóru w podróży po Bałkanie. W obu wspomnianych koncertach wezmą udział soliści, pp. Hanna Dziewińska, artystka Opery Poznańskiej (sopran) i Kazimierz Kiełczewski (tenor).

Autobus zmiażdżony przez pociąg.

Trzech zabitych — dziesięciu ciężko rannych. Częstochowianin zginął w strasznym wypadku.

Pod Łowiczem wydarzyła się wczoraj straszna katastrofa. Autobus pasażerski, kursujący na linji Kiernozia — Zyrardów, prowadzony przez Stanisława Perkowskiego, zbliżał się do przejazdu kolejowego, który obsługiwał Faustyn Adamczyk. Przejazd był otwarty, to też autobus wjechał na tor. W tej chwili nadjechał pociąg pośpieszny Warszawa — Łódź, który wpadł z olbrzymią siłą na autobus, niszcząc go doszczętnie.

Pociąg natychmiast zatrzymano. Z pod szczątków rozbitego wozu wydobyto 2 trupy, straszliwie zmasakrowane i 11 ciężko rannych, z których jeden Samuel Bram, dentysta, zmarł natychmiast po przewiezieniu go do szpitala

Na miejsce katastrofy przybyły natychmiast władze śledcze, które ustaliły, że odpowiedzialność za straszny wypadek ponosi przejazdowy Adamczyk, którego też aresztowano. Po krótkim postoju pociąg ruszył dalej.

Zmarły tragicznie b. p. Samuel Bram był bratem znanego w Częstochowie i cenionego lekarza, p. dr. Arnolda Brama. Zmarły zajmował stanowisko lekarza dentysty w sejmiku powiatowym w Łowiczu.

Walka o tańszy prąd elektryczny. Odbiorcy prądu elekrycznego w Częstochowie słusznie utyskują na nadmierne ceny, pobierane przez tutejszą elektrownię, której uprawnienia — jak wiadomo — obejmują także Radomsko, Piotrków i Tomaszów Maz. W Częstochowie odbyło się już kilka zebrań, jednakże z udziałem zaledwie kilkuset osób, gdyż nie było stosownego pomieszczenia, to też w najbliższej przyszłości zwołane ma być zebranie masowe, celem powzięcia ostrej, a słusznej rezolucji, żądającej wkroczenia rządu w tę sprawę i wydatnego obniżenia cen prądu.

W Piotrkowie odbyło się wczoraj zebranie z udziałem zgórą 3 tysięcy odbiorców, prądu, postanowiono bojkotować elektrownię, posługując się innem światłem. Podobne zebranie zwołano wczoraj w Tomaszowie Maz., gdzie również uchwalono ostry bojkot elektrowni.

Społeczeństwo ima się z konieczności tych ostrych środków, żądając zastosowania takich cen, którebyby odpowiadały obecnemu kryzysowi, a równocześnie nie narażały przedsiębiorstwa elektrycznego na straty. Węgiel i robocizna są tak tanie, że elektrownia bez żadnych skrupułów może pójść na ustępstwa wobec tysięcy odbiorców prądu.

Z ogólnego rocznego zebrania Częst. Tow. Cyklistów i Motocyklistów. W niedzielę, 21 b. m. w lokalu przy ul. Najśw. Marji Panny' nr. 24 (Stow. Kupców) odbyło się roczne ogólne zebranie członków Częstochowskiego Towarzystwa Cyklistów i Motocyklistów, w drugim terminie (o godz. 15.15). Zebranie zagaił prezes, p. J. Krygier, proponując na przewodniczącego zebrania p. J. Wójcikowskiego, na asesorów powołano pp.: J. Musiała i Skurczyńskiego oraz na sekretarza p. J. Trynkiewicza. Odczytano protokuł z ostatniego rocznego zebrania, który został przyjęty, poczem przystąpiono do sprawozdania ogólnego, kasowego, cyklistów, motocyklistów i komisji rewizyjnej. Następnie ogólne zebranie udzieliło pokwitowania ustępującemu zarządowi. Uchwalono obniżyć składkę członkowską od 1 stycznia b. r. do 3-ch złotych kwartalnie oraz umorzyć 50 procent zaległych składek. W skład nowowybranego zarządu weszli pp.: J. Krygier — prezes; J. Dethier i W. Reterski — wiceprezesi; A. Berdys — skarbnik; M. Müller — gospodarz i kapitan cyklistów; A. Trynkiewicz i T. Tomżyński — kapitanowie cyklistów; J. Musiał i Piątkiewicz — kapitanowie motocyklistów; J. Wójcikowski, Skórzyński i Gabarski — zastępcy. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: J. Kuźnicki, Mikołajczyk i Radwański; jako zastępcy pp.: Szymański i J. Trynkiewicz.

Termin wykupna świadectw przemysłowych rzemieśiników. W związku z memorjałem Rady Izb rzemieślniczych w sprawie przedłużenia terminu wykupna świadectw przemysłowych na rok 1932 przez tych właścicieli przedsiębiorstw, którzy na mocy dawnych przepisów nie mieli tego obowiązku, a obecnie z chwilą wejścia w życie nowej ustawy o podatku przemysłowym muszą się w świadectwa przemysłowe zaopatrzeć. Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 7 stycznia Nr. L. D. V. 376-32 ustaliło ostateczny termin wydawania tych świadectw przez właściwe urzędy skarbowe na dzień 29 lutego b. r.

W tym terminie wydawanie świadectw przemysłowych odbywa się bez doliczenia kar i odsetek za zwłokę, po tym terminie kary będą skasowane.

Turniej zapaśniczy „Brygady“. W sobotę, 20 b. m. odbył się dalszy ciąg turnieju walk francuskich o tytuł mistrza Koła Sportowego „Brygada” sekcji ciężko-atletycznej Stowarzyszenia Pracy Społeczno-Wychowawczej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w sali gmachu „Ogniska Obrony Niepodległości.“

Czwarty dzień turnieju dał następujące wyniki: Starczewski pokonał Siwczyńskiego w czasie 4 min. 30 sek., Stanisław Cieślik pokonał Dudę w 6 min., Wachturow — Jana Kaczmarzyka w 2 min., Morton — Diamenta w 1 min., Paweł Cieślik — Samulewicza w 4 min., Morton Siwczyńskiego — w 7 min. i 30 sek., Diament — Dudę w 3 min. i 30 sek. Walka Antoni Kaczmarzyk — Kulczyński została przerwana z powodu skaleczenia łokcia przez Kulczyńskiego.

Piąty dzień turnieju (niedziela, 21 b. m.) dał następujące wyniki: Starczewski pokonał Kulczyńskiego w 19 min. i 30 sek., Olczyk — Stanisława Cieślika w 14 min. i 30 sek., Jan Kaczmarzyk — Dudę w 13 min., Antoni Kaczmarzyk — Siwczyńskiego w 2 min. i 30 sek., Marton — Samulewicza w 13 min. i 30 sek., Wachturow — Pawła Cieślika w 14 min. i 30 sek.

Ciekawe zawody w koszykówkę. W niedzielę, 28 b. m. o g. 15 w sali „Ogniska Obrony Niepodległości im. Marsz. Piłsudskiego“ odbędą się zawody towarzyskie. Siatkówka żeńska: Ż.T.G.S. II— „Brygada”; Ż.T.G.S. I — Makabi (Kraków), Makabi (Kraków)—„Brygada“. Koszykówka męska Ż.T.G.S. — „Brygada“. W żeńskim zespole krakowskiej „Makabi“, gra Freinwaldówna, która reprezentowała Polskę na światowych igrzyskach żeńskich w Pradze oraz najlepsze lekkoatletki Krakowa. Niewątpliwie zawody te sprowadzą do sali „Ogniska“ liczne rzesze miłośników sportu.

Wiele obiecujący mężulek. P. Teodora Wióra (św. Rocha 8) nie mieszka już od dłuższego czasu ze swym mężem, Bolesławem. Co było powodem ich separacji, kroniki milczą, czy też pan Bolesław był zbyt krewki i maltretował swą połowicę, czy też żona tak gorliwie „mełła“ ozorem, że obrzydziła życie małżonkowi i ten musiał się wynieść, nie wiadomo. Wczoraj w czasie nieobecności p. Teodory w mieszkaniu, p. Bolesław przyszedł jak do siebie i w chwilowej pasji porąbał siekierą meble swej żony, wyrządzając stratę. wynoszącą przeszło 110 złotych. P. Teodora doniosła o wypadku policji, która zajmie się, w gorącej wodzie kąpanym mężulkiem.

Wyrodna matka. Wczoraj o g. 11,15 z Warty obok mostu przy ul. Mirowskiej, wydobyto zwłoki noworodka płci męskiej, liczącego około 8 miesięcy. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala Najśw. Marji Panny. Policja zajęła się poszukiwaniem wyrodnej matki, gdyż ma się tu do czynienia z dzieciobójstwem.

Okradziony Bogacz. Nieznany sprawca dostał się za pomocą dobranego klucza do piwnicy p. Aleksandra Bogacza (Raków, Mireckiego 8), skąd skradł 100 kg. kartofli, wartości 6 złotych. Dochodzenie ustaliło, że kradzieży dokonał niejaki Jan Miszczak (Narutowicza 222), od którego kartofle odebrano. Złodziej pójdzie do paki.

Wojowniczy sublokator. P. Marcin Piekarczyk (1 Maja 20) doniósł policji, że sublokator jego niejaki Józef Susek, pobił go bez żadnej przyczyny. Policja zajmie się dochodzeniem, celem ustalenia faktycznego stanu rzeczy.

Nadesłane.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z notatką, umieszczoną w „Gońcu Częstochowskim” z dnia 19-II-1932 r. w sprawie jelit, chcę wyjaśnić co następuje:

Z gruntu kłamliwem jest, aby jelito na 1 kg. kiełbasy krakowskiej kosztowało 60 gr., a na kilo kiszki 25 gr. Śmiesznem jest również twierdzenie, że jelita w surowym stanie kosztują od 1.50 do 2 zł., a po oczyszczeniu sprzedają od 15 do 20 zł.

Natomiast twierdzę, że nie jestem jedynym dostawcą jelit dla wszystkich pp. masarzy w Częstochowie, gdyż sprzedają jelit trudnią się i inni kupcy oraz firmy zamiejscowe, co wiadomem jest zresztą Urzędowi Skarbowemu w Częstochowie. Działając rzekomo dla dobra sprawy, należało podać nazwisko, znając kalkulację jelit. Z notatki tej widać, że pisał ją niefachowiec i tem samem to rzuca pewne światło na tę sprawę, tembardziej, że w sprawie cen jelit są zainteresowani tylko masarze.

Za wprowadzenie w błąd opinję publiczną pociągnę informatora do odpowiedzialności sądowej.

Z głębokiem poważaniem
L. Nowak.

Ogłoszenie.

Nr. E. 4338-31.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie I go rewiru, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 60 (Jasna Nr. 5,) ogłasza, że w dniu 1 marca 1932 r. od godziny 10-ej z rana w Częstochowie przy ul. Nowy Rynek Nr. 6, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do JANASA NUSBAUMA, mianowicie: mebli domowych, ocenionych na zł. 920:

Zaaresztowane przedmioty mogą być sprzedane niżej ceny szacunkowej, jako w drugim terminie.

Dnia 14 lutego 1932 r.

Komornik Sądowy **K. PEŁKA.**

Z KRAJU.

Policjant zwyciężył w wyścigu. Półtoragodzinna gonitwa za złodziejem.

Dyżurującemu przodownikowi na dworcu głównym w Warszawie doniósł por. 12 go pułku ułanów, Mieczysław Roziewicz ze Zdołbunowa, że skradziono mu przed chwilą z wagonu płaszcz, futro i pas. Przodownik wszczął poszukiwania i w wykonywanym obecnie wykopie kolejowym dostrzegł uciekającego z łupem złodzieja.

Rozpoczął się pościg w ciemnym zupełnie wykopie. Po półtoragodzinnej gonitwie złodziej wybiegł na ulicę i wskoczył do przejeżdżającego tramwaju. Przodownik za nim. Złodziej kopnął policjanta w brzuch, lecz złapany za nogę, wypadł z tramwaju, tłukąc się dotkliwie.

Amatorem wojskowej garderoby był 34-letni Marjan Kałamiejski, znany i notowany kilkanaście razy złodziej. Wypoczywa obecnie w więzieniu po wyczerpujących wyścigach.

Żałosny koniec zalotów do wiejskiej dziewoi.

Epilog krwawego porachunku między dwoma sąsiadami miał miejsce w Cynkowie. pow. zawierckiego.

Wacław Wróbel, syn majętnego gospodarza, uderzał do wyróżniającej się we wsi urodą Marjanny N., ściągając na siebie niechęć rywalizujących rówieśników, zwłaszcza, że nadobna Marjanna darzyła go wzajemnością.

Ostatnio Wróbel wdał się w rozmowę ze swym sąsiadem 23-letnim Stanisławem Zakiem, nie wiedząc, że Zak należy do jego zaciekłych wrogów.

Po wymianie kilku zdań. Żak błyskawicznym ruchem wyjął z kieszeni nóż i bez słowa utopił go w twarzy Wróbla. Nóż przeszedł na wylot, szpecąc twarz Wróbla w okropny sposób.

Finał rozegrał się w sądzie. Zak dostał 8 miesięcy i odstawiony został do więzienia w Będzinie.

Krwawe wesele w powiecie olkuskim.

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu stanęli uczestnicy krwawego wesela u Wojciecha Felista w Jangrocie, pow. olkuskiego: Jan Rachwał lat 28, Teodor Kuś, lat 46. Stanisław Bryzik, lat 26 oraz bracia Stanisław i Izydor Kluzowie, sprawcy bestjalskiego pobicia jednego z gości weselnych Józefa Gamrata.

Gamrat utracił władzę w lewej ręce wskutek zadania mu ciężkich uszkodzeń czaszki.

Sąd skazał Rachwała, Kusia i Izydora Kluzę na 8 miesięcy więzienia, Stanisława Kluzę zaś i Bryzika na 6 miesięcy.

Szkielet przykuty łańcuchami do ściany.

We wsi Kuny, gm. pokrzewskiej w piwnicy domu, należącego niegdyś do Antoniego Parniusa znaleziono szkielet mężczyzny, przykuty łańcuchami do ściany. Tajemnicę domu Parniusa odkrył nowonabywca posesji, Mikołaj Szczegielewicz w czasie przeróbki piwnicy. Dochodzenie ustaliło, że jest to kościotrup umysłowo chorego Adama Parniusa, lat 24, którego ojciec ze względu na to, że był niebezpieczny dla otoczenia, trzymał pod zamknięciem, a w obawie ucieczki, przykuł go łańcuchami do ściany. Przed 8 laty stary Parnius zmarł nagle, przez co nikt nie wiedział, że piwnica tego domu kryje taką tajemnicę i obłąkany chłopiec zmarł w kilkanaście dni po śmierci ojca śmiercią głodową.

Strzały w ataku nerwowym.

Do dowódcy 32 p.p. w Modlinie został wezwany w sprawie służbowej porucznik Adam Woliński, który w pewnym momencie w czasie rozmowy ze swoim dowódcą niespodziewanie wybiegł z gabinetu.

Pędzącego bez opamiętania usiłował zatrzymać major Baranowski.

Wówczas por. Woliński dobył rewolweru i strzelił w stronę mjr. Baranowskiego, który został ciężko zraniony w nogę i rękę. Następnie por. W. usiłował popełnić samobójstwo, strzelając sobie w głowę.

Stan jego jest bardzo ciężki. Obaj zostali przewiezieni do szpitala.

Dochodzenia w tej tragicznej sprawie są w toku. Nie ulega wątpliwości że por. Woliński działał pod wpływem ataku nerwowego.

„Inżynier" Senator, czyli machinacje warszawskiego krawca z gazomierzem.

Krawiec z zawodu, a oszust z powołania, p. Lejba Senator, (zam. w Warszawie) czuł wrodzony wstręt do płacenia. Potrzebne do życia środki brał coraz to w innym sklepiku na kredyt, za materjały płacił hurtownikom wekslami, których nie wykupywał, krótko mówiąc naciągał każdego jak tylko mógł.

Jedyną bolączką p. Lejbusia była Gazownia Miejska, ściślej mówiąc gazomierz odmierzający ilość wypalonego gazu. Spać przez to nie mógł, stracił apetyt, był chory.

Pewnego dnia rewident gazowni miejskiej, przeglądając roczne wykazy, był niemile zdziwiony spadkiem zużycia gazu u Senatora. Ilość stóp kubicznych zużytego gazu wynosiła w roku 1924—5700, ciągle malejąc spadła wreszcie w roku ubiegłym do 295.

Czując, że tam coś nie jest w porządku, udał się do mieszkania krawca, by sprawdzić stan instalacji i przekonał się, że działa ona arcysprawnie, ogrzewa pokój, grzeje żelazka do prasowania gotuje — spełnia swoje zadania bez zarzutu.

Gdyby nie to, że jest przez pomysłowego Senatora trochę uzupełniona, byłoby wszystko w jaknajlepszym porządku.

Okazało się bowiem, że p. Lejbuś włączył odpowiedni przewód przed gazomierzem i w myśl swych zasad, dzięki temu za zużyty gaz nie płacił.

Całe oszukańcze urządzenie zdjęto, gazomierz opieczętowano, przerywając dopływ gazu, a przeciwko Senatorowi skierowano sprawę do sądu o oszustwo.

Woźny bankowy — defraudantem.

Poszukiwanego przestępcę znaleziono w ścieku.

Woźny Banku Komercyjnego w Warszawie 26-letni Marjan Magdziarz, zamieszkały przy ul. Dworkowej 7, otrzymał 13 b. m. polecenie zainkasowania w Okręgowej Izbie Skarbowej należną bankowi sumę 12,599 złotych, za które to pieniądze miał zakupić w Banku Polskim papiery wartościowe.

Magdziarz wziął pieniądze i przepadł. Ani 13 lutego, ani dni następnych nie zjawił się. Dyrekcja złożyła o tem zameldowanie w Urzędzie Śledczym.

Policja natychmiast wszczęła za zbiegiem poszukiwanie, rozesłano listy gończe po całej Polsce, żadnych rezultatów nie osiągnięto.

Dopiero wczoraj odnaleziono defraudanta w sposób dość przypadkowy. W jednej z czwartorzędnych restauracyj na Woli powstała bijatyka. Po pewnym czasie kilku mężczyzn wyniosło z baru, pobitego do utraty przytomności mężczyznę, i rzuciło go w pobliskim rynsztoku.

Patrol policyjny przewiózł nieszczęśliwego do komisarjatu, dokąd wezwano pogotowie. Podczas spisywania protokółu policyjnego, okazało się, że znalezionym w rynsztoku jest nie kto inny, jak właśnie poszukiwany od tygodnia Magdziarz.

Przyciśnięty do muru Magdziarz przyznał się do popełnienia defraudacji, opowiadając przy tem następującą rzewną historję. Po zainkasowaniu pieniędzy spotkał na ulicy dwie znajome panie, których nazwisk nie zna, zna tylko ich imiona: Lula i Lodzia. Mając przy sobie pieniądze, chciał zaimponować damom, zaprosił więc je do jednego z barów na kolację. Tak się zaczęło. Towarzystwo hulało przez dwie doby bez przerwy. Przyłączył się do nich jakiś Stasiek, którego nazwiska Magdziarz również nie pamięta. Zwiedzono nie jedną knajpę. Rachunki restauracyjne wyniosły w ciągu tych dwóch dni 3 tysiące złotych. Co się z resztą pieniędzy stało Magdziarz nie wie. Również nie pamięta jak to znalazł się pobity w rynsztoku na ul. Wolskiej.

Decyzją Sędziego Śledczego defraudanta osadzono w więzieniu.

ZE SWIATA.

Giełdy a wojna chińsko-japońska.

Krwawe walki na Dalekim Wschodzie wywołały silne refleksy na międzynarodowych giełdach. Olbrzymie zakupy bawełny uskuteczniane przez Japonję i Chiny spowodowały zwyżkę cen. Jednocześnie podskoczyło też w cenie srebro. Na giełdzie paryskiej zwyżkowały w ostatnich dniach akcje szeregu przedsiębiorstw wielkiego przemysłu metalowego, zwłaszcza fabryk zatrudnionych dostawą materjału wojennego na Daleki Wschód. Na giełdzie nowojorskiej zwyżkowały akcje fabryk samolotów i przemysłu stalowego.

Nowa Turcja przeciw cudzoziemcom.

Zarobkowanie w Turcji staje się niedostępnem dla obcych obywateli.

Od czasu, gdy traktat lozański zniósł przywileje, z których korzystali w dawnej, sułtańskiej Turcji cudzoziemcy, warunki życia i normy prawne, regulujące ich byt, stają się coraz cięższe. Nowa Turcja, której gospodarka odczuwa jak i w innych krajach skutki kryzysu, kurczy się w sobie i zaczyna ograniczać prawa zarobkowe dla obcych.

Komisja ekonomiczna zgromadzenia narodowego, t. j. parlamentu tureckiego, zatwierdziła niedawno tekst nowej ustawy, której przepisy zamykają przed cudzoziemcami bramy zawodów i zajęć zarobkowych.

Przedewszystkiem więc żaden obcokrajowiec niema prawa otworzyć sklepu czy też warsztatu poza obrębem większych miast; pozatem, co ważniejsze, nie wolno cudzoziemcom wykonywać w miastach następujących zawodów: rzemiosł, ogrodnictwa, muzyki, drukarstwa, zabawkarstwa, zecerstwa, handlu domokrążnego, handlu gazetami, papierem, maklerstwa, pośrednictwa, nie wolno im być tragarzami, lekarzami, dentystami, weterynarzami, inżynierami, adwokatami.

Cudzoziemcy, którzy oddają się wymienionym wyżej zajęciom będą musieli po upływie trzech miesięcy od daty wejścia w życie wspomnianej ustawy przestać wykonywać swój dawny zawód, i obrać sobie tylko tę profesję, którą prawo im pozostawia.

Dotknięci szczególnie tą ustawą będą Grecy, którzy stanowią trzy czwarte kolonji cudzoziemskich w Turcji. Przeważna część Greków oddaje się rozmaitym rzemiosłom, pracy ręcznej. Niemniej dotkliwie odbiją się nowe przepisy prawne na losie emigrantów rosyjskich, których jest tu spora liczba po miastach; pełnią oni np. funkcje szoferów, aktorów, śpiewaków, muzyków, fabrykantów zabawek i galanterji. Jest też w Turcji i pewna liczba Polaków, zgrupowanych po wielkich miastach. I ich również mogą dotknąć boleśnie nowe zarządzenia.

Rząd grecki zamierza podjąć pewne kroki w Angorze w celu złagodzenia drakońskich przepisów nowej ustawy, któraby się przyczyniła do masowej emigracji obywateli greckich z Turcji i do powrotu ich do ojczyzny jako bezrobotnych.

Sprzedaż książek na... tonny.

W pismach paryskich pojawiły się ogłoszenia, w których pewien hurtownik ofiaruje na sprzedaż duży zapas książek po cenie 130 franków za... centnar. Ponieważ, wyjaśnia ogłoszenie, książki są przeważnie nowe i nierozcięte, współczesnych autorów, przeto nabywca może je zużytkować w każdym dziale handlu, ofiarując gratis, jako dodatek nową książkę każdemu klijentowi, który poczyni zakupy na sumę 10 franków. Oferta jest wcale korzystna i można się spodziewać, że wkrótce w paryskich sklepach z delikatesami, żywnością, czy galanterją, będą dodawać gratis powieści Rosny, czy Moranda, do pięciu główek kapusty, paczki czekolady lub kilku metrów jedwabiu.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 24 lutego

11.20 Kom. meteorol. Główn. Wojsk. Stacji Met. dla Komunikacji Lotn.
11.45 Przegląd prasy kraj. PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
1315 Kom. gospodarczy.
14.45 Płyty gramofonowe.
15.15 Komunikat harcerski.
15.20 Wiadomości Tow. Kooperatystów.
15.25 Skrzynka pocztowa.
15.45 Giełda pien. oraz kom. Centr. Biura Hydr. dla żegl. i ryb.
15.50 Płyty gramofonowe.
16.15 Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sport.
15.20 Odczyt.
16.40 Płyty gramofonowe.
16.55 Angielski (Linguaphone).
17.10 „Mandżurja i mój pobyt w wojsku chińskiem".
17.35 Koncert popol.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Kom. rolniczy.
19.25 Program na dzień nast.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Płyty gramofonowe.
19.45 Prasowy Dziennik Radjowy
20.00 Feljeton muz. z Wilna.
20.15 Muzyka lekka ze Lwowa.
21.00 Kwadrans liter.
21.15 Koncert wieczorny.
22.30 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.35 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i komun. policyjny.
22.45 Odczyt w jęz. niem. z Krak.
23.00 Muzyka tan. z danc. „Georges".

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Swiącki, ul. Najśw. Marj. Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99